

# EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 4-GO LIPCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 18

Europa przeciw dolarowi



FORGERE

poseł parlamentu francuskiego postawił na konferencji francuskich wielkich przemysłowców wniosek o utworzenie jednolitego trustu europejskich kapitalistów przeciw amerykańskiemu. Projekt ten zwrócił uwagę w sferach europejskiej finansjery.

## Ministerjalna kontrola gospodarki magistratu łódzkiego

### Mrok urzędowej tajemnicy osłania cel przyjazdu komisji do Łodzi

Łódź, 4 lipca. Prace komisji lustracyjnej ministerstwa spraw wewnętrznych trwają w dal szym ciągu. Cała Łódź jest, oczywiście, poruszona tą nieoczekiwaną kontrolą gospodarki miejskiej i z niecierpliwością oczekuje jej wyników. Ogólne zainteresowanie spotęgowane jest jeszcze tem, iż jak doniosła dzisiejsza „Republika”, delegaci ministerstwa, zasiłniając się poleceniem swej władzy zwierzchniej, ODMAWIAJĄ UDZIELENIA JAKICH-KOLWIEK INFORMACJI, które rzuciłyby snop światła na przyczyny przyjazdu komisji lustracyjnej.

W magistracie również panuje pewne poruszenie, zwłaszcza z tego względu, iż komisja nakazała przedstawić sobie szczegółowy wykaz personalny administracji magistratu, z podaniem zatrudnienia, kwalifikacji i plac. Zarządzenie to wywołało wśród ogółu urzędników obawę, że ministerstwo, celem poczynienia oszczędności w budżecie naszego miasta, NAKAŻE PRZEPROWADZIĆ REDUKCJĘ PERSONELU URZĘDNICZEGO.

Jak się „Express” dowiaduje, lustracja zbliża się już ku końcowi. W dniu dzisiejszym radca Porowski przybył do urzędu wojewódzkiego i po krótkiej rozmowie z zastępcą, bawiącego na urlopie naczelnika wydziału samorządowego, radcę Muszyńskim, udał się w towarzystwie dr. Rozwadowskiego DO MAGISTRATU.

Tymczasem w magistracie zebrał się już wszyscy członkowie zarządu miasta. O godz. 10-ej, pod przewodnictwem wiceprez. Wielńskiego rozpoczęła się konferencja,

bez udziału jednakowoż delegatów ministerstwa.

Podczas trwania konferencji magistratu, członkowie komisji przeglądali wykazy i dane, dostarczone im przez magistrat, czyniąc notatki i uwagi dla raportu ministerjalnego.

Do chwili oddawania numeru pod prasę — konferencja magistratu jeszcze trwa. Jak się „Express” dowiaduje po posiedzeniu zarządu miasta odbędzie się ostatnia konferencja sprawozdawcza z delegatami ministerstwa, na której przedstawiony im zostanie całokształt budżetu i zagadnień finansowych naszego miasta.

W dniu dzisiejszym jeszcze DELEGACJA OPUŚCI NASZE MIASTO udając się do Warszawy. Po złożeniu raportu w ministerstwie spraw wewnętrznych, jak nas informuje komisja, wydział prasowy ministerstwa wyda obszerny i wyczerpujący komunikat, oświetlający

PRZYCZYNY PRZYJAZDU DO ŁODZI KOMISJI LUSTRACYJNEJ, ORAZ WYNIKI INSPEKCYJ.

## 23 bandytów rozstrzelano

poczem powieszono na słupach telegraficznych

Meksyk, 4 lipca.

„Excelsior” donosi z Guadalajary, że rządy wzięły do niewoli i rozstrzelały bandę złożoną z 23 członków. Banda ta napadła konno na miasto Atonilco el Alto w stanie Jalisco, zabiła jednego mieszkańca a sześciu raniła.

Wszystkich rozstrzelanych bandytów powieszono na słupach telegraficznych.

## Zuchwała kradzież w Berlinie

Berlin, 4 lipca.

Dotychczas nieznanego złodzieja skradł dzisiaj z kantoru wymiany średnioeuropejskiego biura podróży Unter den Linden, cały portfel, zawierający 30,000 marek.

Urzędnik kantoru został wezwany telefonicznie przez filję biura i udał się przez, małą chwilkę do przyległego pokoju, celem przygotowania zażądanej przez filję gotówki.

Ten krótki czasokres jego nieobecności w kasie został wykorzystany dla dokonania kradzieży. Wszelkie usiłowania policji kryminalnej celem ujęcia sprawcy, zostały dotychczas bez skutku.

W skradzionym portfelu znajdowały się prócz gotówki, czeki Travellera na około 20 tysięcy marek, które natychmiast zostały zamknięte.

## Zamordował wnuków a sam się powiesił

Halberstadt, 4 lipca.

Znany jako nerwowo chory 49-letni majster szewski Behrend przeciął brzytwą szyję swoim dwóm wnukom, bliźniętom w wieku 3 lat. Sprawca po dokonaniu zbrodni zbiegł za niedługo jednak został złapany i powieszony na drzewie w sąsiednim ogrodzie.

## Anglii grozi strejk portowy

London, 4 lipca.

Z powodu ostrego tarć między dwoma organizacjami wybuchł strajk robotników dokowych wskutek czego większa ilość okrętów w porcie Londonu, Liverpoolu i Belfastu zmuszona została do postoju. — Istnieje obawa, iż strajk rozszerzy się na dalsze porty.

## Kolorowe książeczki dla kategorii - C. D. i E.

Władze wprowadziły obecnie nowe książeczki wojskowe różnych kolorów, w zależności od kategorii.

I tak książeczki niebieskie otrzymują poborowi, zaliczeni w czasie poboru do pospolitego ruszenia (kat. C.), książeczki czerwone zaliczeni do kategorii D. Wreszcie zaliczeni do rezerwy z ty-

## WOJNA CYGANÓW

Trzy obozy zjechały się pod Lwowem

Lwów, 4 lipca

Na błoniach pod Zamarstynowem rozegrała się krwawa tragedia cygańska. Przed kilku dniami rozbiły tam namioty dwa obozy cygańskie: jeden z pod Sambora, drugi z pod Lublina. Ubiegłej nocy zabawiali się cygan Piotr Horniak z pod Sambora z krewiakami cyganem Iwanem Horniakiem i Władysławem Majewskim z pod Lublina.

Gdy już byli dobrze podpieni, powstała sprzeczka, która zamieniła się w bójkę. Majewski dał kilka strzałów do przeciwników z rewolweru, który podał mu jego kochanka Marja Siwak. Piotr Horniak ugodzony kulą padł trupem na miejscu, a Iwan Horniak został ciężko ranny w pierś.

Policja aresztowała Majewskiego dziś przed południem. Cygan przyznał się do zbrodni, broniąc się tem, że działał we własnej obronie. Pochodzi on z Kossowa, powiatu sokołowskiego, woj. lubelskie.

Nad zwłokami Piotra Horniaka rozpaczają aż trzy jego kochanki, nie będące wcale pochodzenia cygańskiego. Jedną Karoliną Laskowską z pod Przeworska z Małopolski, drugą Sabina Czajkowską z pod Radziwiłłowa i trzecią Marja Majewska, która wczoraj rano przybyła z pod Warszawy.

Na wieść o tej awanturze przybył do Lwowa trzeci obóz cygański z pod Kamionki Strumiłowej na trzydziestu wozach, aby pomścić śmierć Horniaka. Policja wystawiła posterunki.

## 40 osób rannych

### Poważna katastrofa kolejowa

Kraków, 4 lipca.

Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem zdarzyła się katastrofa kolejowa na stacji Płaszów — Kraków.

Na pociąg, jadący w stronę Wieliczki, wpadła maszyna w pełnym pędzie i zdruzgotała ostatni wagon.

W wagonie tym jechało około 60 osób, z których 40 zostało rannych. Naz-

wisk rannych nie można było dotychczas stwierdzić. Pogotowie ratunkowe wyjechało z Krakowa 3-ma karetkami na miejsce katastrofy.

Wskutek zderzenia uszkodzone są częściowo dalsze wagony. Tor jest zupełnie zniszczony.

Pociągi w stronę Lwowa i Zakopanego zostały wstrzymane.

## Magistrat zawieszony w Płocku z powodu zadłużenia

Płock, 4 lipca.

Magistrat miasta Płocka otrzymał z ministerstwa spraw wewnętrznych zaawizowanie, że rada miejska została rozwiązana a magistrat zawieszony w urzędowaniu z powodu nieudolnego pro-

wadzenia gospodarki miejskiej i nadzwyczajnego zadłużenia miasta.

Wskutek tych długów miasto Płock wciąż ubiegało się o krótkoterminowe pożyczki, a budżetu swego nie wykonywało.

## ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO WYŚCIGÓW KONNYCH.

W sobotę 6-go, niedzielę 7-go, środę 10-go, sobotę 13-go, niedzielę 14-go, środę 17-go, sobotę 20-go, niedzielę 21-go, środę 24-go, sobotę 27-go i niedzielę 28-go lipca 1929 roku

# Wyścigi konne w Łodzi (Tor w Rudzie-Pabjanickiej.)

Początek wyścigów punktualnie o godzinie 3-ej po południu.

Dojazd do samego toru wyścigowego po nowo zbudowanej bocznicy wagonami Towarzystwa Łódzkiej Kolei Dojazdowych z Placu Reymonta w Łodzi zapewniony.



# LEGENDA O POTOPIE

**narzucona już przez naukę, znów odzyskuje podstawy.--Ciekawe rezultaty odkryć geologicznych w dolinie Ur**

Na temat początków świata istnieje u nas niezliczona mnogość legend, z których oficjalną i uznaną przez świat była legenda biblijna. Aczkolwiek w późniejszych wiekach starano się obalić ową pierwotną legendę o stworzeniu świata, przetrwała ona do dziś i mimo wszystko, nic dotąd nie zdołało naruszyć wiary w nią u milionów ludzi.

Badania naukowe odrzuciły wprawdzie koncepcję, zawartą w biblij, a dotyczącą początków świata. Od dłuższego czasu trwa na tem tle spór, który dotąd nie dał jeszcze żadnych, pozytywnych rezultatów. Lecz oto w tych dniach powrócił do Londynu Leonard Wooley, kierownik naukowej anglo-amerykańskiej ekspedycji muzeum brytyjskiego i uniwersytetu pensylwańskiego, która przeprowadziła szereg badań na miejscu, gdzie istniało niegdyś starożytne miasto chaldejskie Ur.

Badania te dały rezultaty wręcz sensacyjne, albowiem najwyraźniej dowiodły, iż legenda biblijna o potopie jest naukowo potwierdzona. Oczywiście, badania nie sięgały narazie tak daleko, by stwierdzić, że potop, o którym wspomina biblja, objął rzeczywiście cały świat. Wykryto jednak olbrzymią geologiczną katastrofę w dolinach Eufratu i Tygrysu, które były w owym czasie najgęściej zaludnione i stąd też prawdopodobnie powstała późniejsza biblijna legenda o potopie.

Badania uczonych są tak ciekawe i uwiecznione tak niezwyklej rezultatami, że muszą wywołać poruszenie całego cywilizowanego świata.

Na temat podań biblijnych już od wielu lat, jak zaznaczyliśmy wyżej toczy się walka pomiędzy ludźmi wierzącymi, a naukowymi krytykami.

Już w XVIII stuleciu Voltaire w swoim „Słowniku filozoficznym” wypowiada się przeciwko możliwości światowego potopu. Twierdzi on, że jest fizyczną niemożliwością, by wody oceaniczne mogły podnieść się na 15 metrów powyżej najwyższej góry. Mogłoby to faktycznie mieć miejsce tylko w tym wypadku, gdyby znikły nagle wszelkie fizyczne prawa na ziemi, a między innymi prawo ciężenia. Wody więc mogły najwyżej dosięgnąć tylko szczytów gór, ale i w tym razie musiałby zupełnie osuszyć morza, gdyż według obliczeń, niema na świecie tyle wody, która zdołałaby podnieść się powyżej pewnej określonej wysokości, zostając jednocześnie w swych korytach. Przyjąwszy, zresztą, za możliwe, że stał się podobny cud, arka długości 300 łokci, szerokości 50 łokci i wysokości 30 łokci, którą według podania biblijnego zbudował Noe, nie mogłaby w żadnym wypadku pomieścić w sobie wszystkich zwierząt, znajdujących się na ziemi. Wystarczy przeprowadzić podobny eksperyment, by przekonać się, że w arce takiej nie pomieściłyby się nawet wszystkie zwierzęta domowe.

Wiek XIX spowodował tej kolosalne zmiany w umysłach ludzkich. Historia ziemi rozszerzyła się nieskończenie. Stwierdzono naukowo, że ziemia nie istnieje kilka tysięcy lat, ale dziesiątki milionów lat i geologia przestała polemizować z bibliją. Odrzuciła definityw-

nie legende o potopie, jak odrzuciła wszelkie inne legendy, dotyczące tego okresu świata, który w historii przywykliśmy nazywać „początkiem”.

I oto obecnie, zjednoczona angielska i amerykańska ekspedycja pod kierunkiem profesora Woolley dokonała **ODKRYĆ NIEZWYKŁYCH**, które muszą bardzo silnie zachwiać kanonami historii świata, stworzonymi na podstawie dotychczasowych badań naukowych.

W mieście Ur, o którym wspomina biblja, przeprowadzono wykopaliska. Zdjęto jedną za drugą warstwę ziemi, które zawierały odłamki wielu przedmiotów, dających nam wyobrażenie o historii kilkunastu wieków. I wreszcie natrafiono na warstwę gliny i piasku, która nie wskazywała na żadną obecność w tym czasie człowieka. Warstwa ta, według dokonanych, bardzo dokładnych badań, wskazywała, iż nagromadziły ją morskie fale, które przepływały niegdyś na tem miejscu.

Pod tą warstwą grubości 8 stóp znaleziono znów resztki starodawnej kultury. Znaleziono tam talerze, noże i wszelkie inne przedmioty, wskazujące na to, że korzystał z nich człowiek, stojący na wyższym stopniu rozwoju.

Wykopaliska te udowodniły niezbi-

cię, że w miejscu, gdzie znajduje się dzisiejsza Mezopotamja miała miejsce niegdyś przed wiekami, olbrzymia żywiołowa katastrofa, wielki potop, od którego najprawdopodobniej wzięła początek legenda biblijna. Katastrofa ta musiała trwać bardzo długo, gdyż jak wykazały badania, przed nią ludność Mezopotamji żyła w wieku kamiennym, a po niej — w żelaznym. Musiał to być **POTOP RZECZYWIŚCIE OLBRZYMI**, który zalał cały kraj i zniszczył wszystko, cokolwiek tam się znajdowało.

Czy katastrofa żywiołowa, jaka miała wówczas miejsce, objęła również inne kraje, leżące poza granicami Mezopotamji, tego ekspedycja prof. Wolley stwierdzić jeszcze nie zdołała. Badania w tym kierunku, które przynieść mogą kompletny przewrót w dotychczasowej uznanej przez naukę historii świata, rozpocząć się mają w końcu bieżącego roku. To jednak, co ekspedycja dotąd odkryła, już stanowi przełom w dotychczasowych pojęciach. Odkrycia te mają niesłychanie doniosłe znaczenie dla całego kulturalnego świata, stanowią bowiem jeszcze jeden promień, przenikający mroki przeszłości i oświetlający przed nami historję ludzkości w okresie legendarnym, prahistorycznym.

DIONES.

## Obleżenie generała Broni się on pancierzami i maskami gazowymi

Francja ma obecnie nową sensację, w rodzaju słynnego „Fortu Chabrol” w Paryżu, w którym przed wojną, jakiś pół obłąkany zbrodniarz bronił się przez kilka dni przed obleżeniem policji.

Tym razem tło jest jeszcze bardziej malownicze, bo sprawa odgrywa się na Jasnym Brzegu, w samej Nicei, a bohaterem jest nie zbrodniarz, ale 81-letni generał francuski Rambaut i 76-letnia jego żona.

Od kilku dni policja prowadzi regularne obleżenie generała w jego mieszkaniu i nie może się do wnętrza dostać.

Generał Rambaut, który lata swej służby spędził przeważnie w kolonjach francuskich, po wojnie wynajął w Nicei willę za czynsz roczny 1800 franków. Generał był przekonany, że czynsz jest stały, właściciel zaś willi twierdzi, że wysokość jego ułożona została tylko do roku 1926.

Od tej daty właściciel willi podwyższył czynsz podwójnie, a kiedy generał Rambaut nie chciał go płacić, zaskarżył go do sądu.

To uraziło panią Rambaut do tego stopnia, iż oświadczyła, że czynszu zupełnie nie będzie płaciła, tak, że w ciągu lat paru zebrała się poważna suma, właściciel willi uzyskał od sądu prawo licytacji mebli generała i tymi dniami zjawił się z urzędnikiem sądowym, ażeby je za brać.

Zastał jednak willę zamkniętą. Uciekł się więc o pomoc do policji, która jednak że również nie mogła się dostać do wnętrza, bo drzwi były wzmocnione sztabami żelaznymi, okiennice opancerzone, a okna założone workami z piaskiem, jak w okopach na wojnie.

Postanowiono generała wziąć cierpliwością, ale na nic się to nie przydało. Drzwi i okna pozostawały zamknięte, a gwałtu użyć się bano, bo generał oznajmił oblegającym, że w takim razie znajdą w mieszkaniu tylko dwa trupy.

Po kilku dniach policja myślała, że znalazła sposób na generała. Sprowadziła maszyny do wytwarzania gazów, rurki gumowe zaprawiła do otworów na klu-

cze i pod drzwi, puściła przez nie gazy łzawiące, ale skutku oczekiwanego nie było.

Generał najwidoczniej, jako dobry wojskowy, przewidział wszystko, co po trzeba przy obleżeniu i wraz z żoną zaopatrzył się w maski gazowe, które pozwoliły mu i ten atak wytrzymać.

Obleżenie ciągnie się już dni kilka, a skończy się prawdopodobnie pokojowo, bo w sprawie wmlęszło się ministerstwo wojny, które postanowiło zaspokoić właściciela willi, co byłoby już nastąpiło wcześniej, gdyby nie wygórowane jego żądania, obliczające straty aż na 100 tysięcy franków.

Czy Wenus była wampirzycą?

odpowiedź daje

**„BOGINI POKUS”**

wkrótce w kinie **„LUNA”**

## Szalona karjera drwala baskijskiego, boksera Paolina

Telegramy już doniosły, że walka boksera w Ameryce o mistrzostwo świata pomiędzy hiszpańskim baskijczykiem, Paolinem, a Niemcem, Schmelingem, zakończyła się zwycięstwem Niemca na punkty, gdyż zbil on przeciwnika na kwaśny bejszyk, ale nie zdołał go powalić obezwładnionego, czyli knock-outować.

W ten sposób Paolino pozostaje dzisiaj, mimo klęski, jedynym bokserem na świecie, który nie dał się bezwzględnie pokonać. Sam jego bowiem zwycięzca, Schmeling, w swojej karierze doznał dwukrotnie knock-outu.

Klęska Paolinowi jednakże opłaciła się sownie. Z dochodów widowiska jemu przypadło 250 tysięcy dolarów, czyli przeszło 2 miliony złotych, a Schmeling dostał 200 tysięcy złotych, jako bokser, do tej chwili mniej sławny. Przedsięwzięcie zarobiło też niebrzydką sumę, bo najniższa cena biletu na ten mecz bokserki wynosiła 5 dolarów, a dochodziła aż do 150 dolarów.

Wielokrotny zatem milioner, Paolino, powiększy ładnie cyfrę swoich milionów i wyleczywszy się z sińców i guzów, zadanych mu przez Schmelinga, dalej będzie jednym z pierwszych elegantów w Nowym Jorku, dumnym z 50-ciu swoich garniturów, z wytwornych automobil, dystyngowanego lokaja i uroczystego mistrza ceremonii swego dworu.

A jednak sześć lat temu jeszcze był to 24-letni chłop baskijski, który przybył do Paryża uczyć się boks, nie umiejąc ani słowa po francusku, a zaledwie tyle po hiszpańsku, co się nauczył w koszarach, odbywając służbę w armii hiszpańskiej.

Nazwisko jego właściwie opiewa Paolino Uzcudun, a był on w baskijskiej wiosce górskiej drwalem, który cudów dokazywał w ścinaniu drzew odwiecznych. Ogromna siła, zrećność i wytrwałość jakie okazywał, nasunęły jego protektorom myśl, aby zrobić z niego boksera, którego nikt nie zdołał obezwładnić.

**Teatr Świeciny**

# CASINO

**Dzisiaj i dni następnych!**

## Grzech Ingi

Dramat pewnego małżeństwa.  
Według noweli **Stefana Zweiga**.

Rzecz dzieje się w Cannes, Nervi i w San Sebastian.

UDZIAŁ BIORĄ:

### ELGA BRINK

najwdzięczniejsze zjawisko filmu angielskiego

### Bruno Kastner, Vivian Gibson

i inni.

Początek o godz. 4.30 po południu.

Orkiestra pod dyktando p. L. KANTORA.



**Rozkosze urlopu**



— Mezu, masz natychmiast spuścić Karolkowi lanie, bo znów był niegrzeczny! Tylko nie ociągaj się, bo urlop dostałeś tylko od zajęć w biurze, ale nie od zajęć rodzinnych!...

**Do trzydziestu kieliszkach...**



Psiakrrr... jak długo jeszcze będę tak dzwonić, aż ten stróż otworzy... Żeby tylko deszcz chciał trochę ustać...

**Heca z karakulami**  
**Włoski zdemaskował Gerszyna**

Istnieje w Łodzi pewna kategoria kupców, którzy wprawdzie nie posiadają żadnego składu, jednakże mogą każdemu dostarczyć wszelkich towarów, gotowych ubrań, biżuterji, galanterji i t. d. I to na raty, weksle i za gotówkę. Jednym z takich kupców jest p. Bernard Włoski.

Niedawno p. Włoski spotkał na ulicy niejakiego Joska Gerszyna.

— Panie Włoski — rzekł doń Gerszyn — chciałbym kupić dla żony karakulowy płaszcz. Płacę gotówką.

— Zrobi się. Po południu przyniosę panu futro.

Włoski zażądał za płaszcz 2000 zł. Gerszyn uważał tę cenę za zbyt wygórowaną. Ostatecznie po dłuższym targu obaj udali się do jednego z dość znanych łódzkich kuźnierzy, który miał płaszcz oszacować.

— Zaczekaj pan na mnie na schodach — rzekł Gerszyn do Włoskiego — chcę z tym kuźnierzem pomówić w cztery oczy. Jeżeli on pana zobaczy, to mo-

że nie powie ile doprawdy ten płaszcz jest wart.

— Dobrze. Zaczekam — zgodził się Włoski.

Gerszyn wziął płaszcz na ramię i za pukał do kuźnierza.

Włoski czekał na niego przed drzwiami przeszło godzinę. Gdy wreszcie stracił cierpliwość i wszedł do kuźnierza, do wiedział się ku swemu przerażeniu, że Gerszyn go okradł w haniebny sposób.

Okazało się bowiem, że nabywca ułotnił się kuchennym wyjściem, zabierając ze sobą karakulowy płaszcz.

Włoski, nie mogąc odszukać złodziejki, zwrócił się do policji, której również nie udało się ująć Gerszyna.

Dopiero po kilku miesiącach Włoski przypadkowo spotkał go na ulicy i poznawszy sprowadził do komisariatu.

Gerszyn został aresztowany.

Na sprawie twierdził on, iż cała historia z futrem jest czcym wymysłem i że nigdy nie zwracał się do Włoskiego ani nie był u żadnego kuźnierza.

Sąd oparł się jednak na zeznaniach świadków i skazał go na 6 miesięcy więzienia.

**W kilka godzin po ukazaniu się wczorajszego „Expressu”**

**matka odzyskała dziecko**  
**które w przyływie rozpaczycy porzuciła**  
**na pastwę losu**

**Wydział opieki społecznej wie, gdzie znajduje się**  
**mała Krystynka**

Łódź, 4 lipca.

We wczorajszym „Expressie” podałyśmy tragiczny list matki, która w dniu 7 czerwca podrzuciła swe dziecko i obecnie, nie mogąc przeboleć swego okropnego czynu,

pragnie za wszelką cenę odzyskać maleństwa.

Była już — jak w swym liście pisze — w żłobku miejskim, zwracała się do różnych ludzi, lecz nie mogła natrafić nawet na ślad swej dziewczynki.

Zwróciła się więc do „Expressu” z prośbą o pomoc.

Możeby Szanowna Redakcja mogła mi przyjść z pomocą w moim nieszczęściu? Nie wiem już co mam ze sobą zrobić! — pisała nieszczęśliwa kobieta, zwierając się ze swej tragedji.

I jej gorąca prośba nie przebrzmiała bez skutku. Oto w dniu wczorajszym, w kilka godzin po ukazaniu się na łódzkiej „Expressu”, otrzymaliśmy już wiadomość o losach zaginionej dziewczynki. Zgłosił się do nas p. Antoni Kowalski, który oświadczył:

— Przypominam sobie, że w dniu 7 czerwca w bramie domu przy ulicy Zgierskiej 4

znaleziono podrzutka.

Dzieckiem zaopiekował się jakiś przechodzień który odniósł je do 3-go komisariatu policji. Co się dalej stało z podrzutkiem — tego już nie wiem.

Zasięgnęliśmy dalszych informacji.

Okazało się, iż w owym dniu rzeczywiście znaleziono niemowlę. Podrutek był owinięty w szmaty, w których znajdowała się karteczka tej treści:

— „DZIECKO JEST WYZNANIA RZYMSKO - KAT. NA IMIĘ JEJ KRYSZYNA”.

Tak właśnie brzmiały dane, które w liście do „Expressu” podała matka.

Okazuje się dalej, że 3-ci komisariat policji, po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia,

przesłał dziecko do wydziału opieki przy magistracie.

Wydział ten którego jedną z funkcji jest opieka nad podrzutkami, zazwyczaj albo umieszcza dzieci w żłobku miejskim przy ulicy Tramwajowej, albo też oddaje je na wychowanie osobom przy-

watnym, które otrzymują od magistratu pieniądze na utrzymanie niemowląt w sumie 40, 50 złotych miesięcznie.

Należy przypuszczać, iż Krystyna znajduje się właśnie u jakiejś prywatnej osoby. Matka jej pisała przecież, iż była w żłobku miejskim i tam nie odnalazła swej dziewczynki, więc widocznie wydział opieki społecznej wskutek braku miejsca w przytułku, oddał niemowlę na wychowanie.

Zrozpaczona kobieta może odetchnąć z ulgą. Dziecko jej nie zginęło!

Znalazł się ktoś, kto je odniósł, do komisariatu a policja oddała je we właściwe ręce!

Nieznamy nam z nazwiska, ani adresu matka, chcąc odzyskać swe dziecko winna sama zgłosić się do wydziału opieki społecznej, który z pewnością udzieli jej wszelkich informacji.

**Figle Erosa**

**czyli wulkaniczny temperament sieradzianina**

Łódź, 4 lipca.

29-letni Marjan Chrobry, stały mieszkaniec Sieradza, doszedł do wniosku, że ani jedna przedstawicielka płci pięknej tego miasteczka nie nadaje się dla niego na żonę. Pojechał więc do Łodzi szukać sobie towarzyszkę życia. P. Chrobry wierzył w przypadek, to też nie zwracał się do swatów, którzy zawsze posiadają najlepsze informacje o rynku matrymonjalnym, ani nie starał się o zawarcie znajomości z dobrze usytuowanymi rodzinami, posiadającymi na zbyciu młode panny w różnym wieku, lecz szukał na mieście wcielenia swych ideałów.

Onegdajszego wieczora w jednym z kinoteatrów łódzkich poznał młodą, uroczą łódziankę pannę Annę R.

Młoda osobka wywarła na nim wielkie wrażenie, to też, gdy wyszli z kina, rzekł do niej.

— Szanowna pani jest właśnie tą wyśnioną, o której marzę całe życie. Chcę się z panią pobrać. Nie mam jednak cierpliwości czekać parę miesięcy zanim się bliżej poznamy, zaręczymy i t. d. Weźmy już jutro ślub.

Młoda niewiasta spojrziała nań z najwyższym zdumieniem.

— Albo pan jest bardzo bezczelny, albo zwyczajny warjat — odparła mu po chwili.

~~~~~

Dr. med.

**J. POLAK**

Choroby (astma, pokrzywka, artretyzm) alergiczne

ul. 6-go Sierpnia 22

fr. I piętro,

Tel. 64-21 ... muje od 9-12 i od 8-9 w.

— Ależ kiedy mówię zupełnie poważnie, kocham pana...

Chcąc zadokumentować dziewczynie swe gorące uczucia, objął ją w pół i pocałował w usta.

Przechodnie, którzy byli świadkami rozczulającej sceny, bili brawo, ale panna Anna oburzyła się nie na żart i puściła w ruch pazurki!

Wynikła awantura, w rezultacie której p. Chrobry nie znalazł towarzyszkę życia, natomiast znalazł się w komisariacie, gdzie spisano mu protokół za zakłócanie spokoju.

**Krzyk w nocy**  
**na ciemnej uliczce bałuckiej**

Łódź, 4 lipca.

Około godziny 2-jej po północy na ciemnej uliczce bałuckiej rozległy się przeraźliwe krzyki:

— O Jezul! Ratujcie! On mnie zamorduje!

W tej chwili z bramy jakiegoś domu wyskoczył policjant. Słyszając wołania o pomoc, pośpieszył na ciemną uliczkę, gdzie rozlegały się w dalszym ciągu krzyki i ujrzał następującą scenę: Jakis osobnik kopał nogami leżącą na bruku młodą dziewczynę, która daremnie błagała go o litość.

Na widok policjanta apasz chciał rzucić się do ucieczki. Nie zdążył już jednak zbiec.

— Aresztujcie tego łotra! — wołała dziewczyna — On już dawno powinien gnść w kryminalę!

W komisariacie zatrzymany nie chciał podać swego nazwiska. Władze jednak ustaliły jego tożsamość. Przytrzymanym okazał się 40-letni Jan Guciak. Od pewnego czasu udzielał on gościny dwóm

dziewczynom ulicznym, Janinie Jeżakównie i Józefie Hochmanównie.

Pozwalał im sprowadzać do siebie kłójców, lecz wzamian za to odbierał im cały zarobek, dawał im jedynie drobne sumy na utrzymanie. Dziewczyny niekiedy buntowały się, lecz Guciak katował je wówczas w nieludzki sposób i zmuszał do posłuszeństwa.

Krytycznej nocy spotkał on właśnie na ulicy jedną, ze swych „pensjonarek”. Dziewczyna miała przy sobie kilka złotych i chciała iść do knajpy. Guciak zażądał od niej by mu oddała pieniądze, — gdy spotkał się z odmową, począł się znęcać nad dziewczyną. Władze po ustaleniu tych faktów osadziły Guciaka w areszcie i pociągnęły go do odpowiedzialności karnej za sutenerstwo. W dn. wczorajszym Guciak stanął przed sądem. Na sprawie nie przyznał się on do winy. Sąd oparł się jednak na zeznaniach świadków i skazał Guciaka na 2 lata więzienia.

**Zamach samobójczy**

Ubiegłej nocy w mieszkaniu przy ulicy Gesiej 14 targnął się na życie 33-letni Zygmunt Piotrun. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie jodyną i udzieliło desperatowi pierwszej pomocy poczem pozostawił go pod opieką rodziny. Przy czynu rozpaczliwego kroku nie ustalono.

**Krwawa bójka**

Ubiegłej nocy około godziny 3-jej przed domem przy ulicy Rybnej 12 wynikła krwawa bójka w czasie której został dotkliwie poturbowany 48-letni robotnik Stanisław Dzybor, zamieszkały przy ulicy Lutomińskiej 46. Wezwane pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Policja wdrożyła dochodzenie celem ustalenia okoliczności krwawej awantury.

**Fatalny upadek**

W dniu wczorajszym przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 45 upadła na bruk 6-letnia Róża Zaldówna. Dziewczynka doznała ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do domu.

**W notesie reportera.**

Do mieszkania Lewit Bruchy, przy ul. Zeromskiego 24 dostali się złodzieje, którzy zabrali różne rzeczy wartości 850 złotych.

**WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW**  
TECHNICZNYCH, PLANÓW BUDOWLANYCH na papierach i wielkoformatowych POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH i OZALIDOWYCH  
wykonywa ZAKŁAD KLISZ REKLAMOWY  
**R. Borkenhager**  
Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.





### Zna pan ten kawał?

Przed dworcem Kaliskim stoi jakiś obywatel kt óry przed chwilą przybył pociągiem do Łodzi.

Rozgląda się, poczem podchodzi do doróżkarza:

— Zawieźle mnie pan do hotelu „Transwał”

— Takiego niema wcale u nas...

Gość zagląda skrupulatnie do notesu i sprawdza przez dłuższą chwilę. Następnie odzywa się ponurym basem:

— Włec ja — albo zanotowałem sobie źle hotel, alob zanotowałem sobie źle miasto, albo — zanotowałem sobie źle czas przybycia pociągu...

\*\*

W Grand-café śledzą dwaj słomiani wdowcy i rzmawiają:

— Żeby moja żona nie chciała być tylko taka ciekawa, co ja robię teraz wieczorami, kiedy jej niema w Łodzi — mówi jeden.

— Moja, młestety, wcale nie jest ciekawa — odpowiada drugi.

— No to co pan chce?

— Jakto co? Żeby chociaż raz chciała się do wteedzieć, skąd ja wzięłem pieniądze na jej wyjazd do Krynicy...

\*\*

— Przecież to grzech wydać tyle pieniędzy na kapelusze, — robi wymówki mąż swojej żonie.

— Tylko się nie bój, ten grzech będzie na mojej głowie, uspokaja go żona.

\*\*

— Dlaczego znalazłeś się w wlezeniu, biedny człowieku?

— Zawolno jechałem autem.

— Chyba za prędko, chciałeś powieździeć.

— Właśnie, że zawolno. Dogoonił mnie właściciel auta.

Hallo! Tu radio!..

#### CZWARTEK, 4-GO LIPCA.

Warszawa, 1,395 m. — 11,56 Sygnał czasu; 12,05 Koncert z płyt gramofonowych; 16,30 Program dla dzieci; 17,15 Komunikaty; 18,00 Koncert solistów; 19,00 Rozmaitości; 19,25 Komunikaty; 19,30 Uczczenie 153-ej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych. Koncert poświęcony muzyce amerykańskiej. a) Mac Dowell: 2-ga suita hiszpańska; b) Wiktor Herber: Fantazja amerykańska; 22,15 i 22,20 Komunikaty; 22,45 Transmisja muzyki tanecznej.

Berlin, 418 m. — 17,00 Koncert profesora Paul Eggert (fortepian), Angelika Rummel (sopran) Haydn — Andante ou variazioni. Pieśni H. Domrowskiego (przy fort. kompozytor), Chopin — a) Etjuda ges-dur, b) Walc c-moll, Liszt — Busoni — „La campanella”, Pieśni Franza; 20,00 Audycja krótkofalowa. Wieczór „Niebieskiego Ptaka” Ludowe pieśni kaukaskie, Rosyjskie romanse cygańskie. Chór kozaków, „Karły” (wyk.: Dobirin, Jaworski, Sorin, Lewczenko, Rabinin), „Pieśni burlaków”; 20,30 Muzyka z hotelu Excelsior. Następnie do 12,30 muzyka taneczna (kapela Garden).

Wiedeń, 516,3 m. — 20,00 „Jaś i Małgosia” opera w 3-ch aktach Humperdincka. Następnie muzyka taneczna.

Stuttgart 360 m. — 22,00 Koncert kameralny Wyk. Walter Schulze — Prisca (skrzypce), Mimy Schulze Prisca (skrz.), Artur Haagen (fort.), Stindling — Trio na dwoje skrzypiec i fortepian op. 56. Rezer — „Nachgelassens Werk” na dwoje skrzypiec. Milhaud — Sonata na dwoje skrzypiec i fortepian.

### Sensjonat dla... kotów.



W Berlinie otworzono w tych dniach specjalny „pensjonat” dla kotów, których właściciele wyjeżdżają na lato. Za niewielką opłatą koty mają w tym „pensjonacie” całodzienne utrzymanie oraz opiekę. Zdjęcie nasze przedstawia ten jedyny chyba w swoim rodzaju instytut.

## Sześciokątna Łódź

### Projekt, który winien być wzięty pod uwagę, przy rozbudowie naszego miasta

Łódź, 4 lipca

Już od dłuższego czasu aktualna jest w Łodzi sprawa regulacji miasta na podstawie planu prof. Michalskiego.

Na marginesie sporów, toczących się dokoła tej sprawy w naszym mieście, nie od rzeczy ciekawo plan, jaki opublikował niedawno w pismach amerykańskich znany tamtejszy architekt Cauchon.

Wystąpił on mianowicie z atakiem na system miast czworokątnych, który, jego zdaniem, paraliżuje szybkość komunikacji.

Gdyby Nowy Jork był zbudowany według planu sześciokątnego, byłby niewątpliwie najszybszym miastem na świecie, zamiast być „miastem ślimaków”, jak z powodu utrudnionej komunikacji bywa pogardliwie nazywany w Ameryce.

Miasta o zarzysie czworokątnym są w istocie bardzo niepraktyczne, ponieważ następstwem czworobocznego rynku są ulice, krzyżujące się pod kątem prostym. System ten jest źródłem naj-

większych niedomagań komunikacji. W mieście, którego założenie jest sześciokątne, ulice przecinają się pod kątem rozwartym, a z każdego węzła dróg wychodzą zamiast czterech tylko trzy ulice, co niewątpliwie zmniejszyłoby niebezpieczeństwo zderzeń, zatorów i katastrof.

Pozatem — co jest kwestją najważniejszą — na rogach ulic zniknęłyby ostre zakręty, stanowiące źródło największego niebezpieczeństwa w ruchu samochodowym i powodujące marnotrawstwo miejsca.

W Kanadzie istnieje już kilka nowych miast, budowanych na zasadzie planu sześciokątnego. System ten wykazał znakomite rezultaty. Tylekroć dzisiaj rozważany problem przekształcenia miast prawdopodobnie oprze się może o tę znamionną dla dzisiejszego ducha cza su dyskusję.

Winien on również w Łodzi zainteresować tych, do których należy troska o rozwój naszego miasta.

R.

## Tragedja dziewczyny którą miano za trędowatą

Z Taszkentu w Turkestanie donoszą, o strasznym losie pewnej dziewczyny wiejskiej, którą właśnie rodzice uważali za trędowatą i dzieckiem jeszcze zamknęli w chlewie, gdzie ją trzymali przez 21 lat.

Urzędnikom policji sowieckiej tropią

cym jakiegoś zbrodniarza w owej wsi udało się odkryć nieszczęśliwą dziewczynę. Usłuszeli oni jakieś ludzkie dźwięki wydostające się z chlewu i rozkazali wieśniakowi, aby otworzył im drzwi.

Opór chłopca potwierdził jeszcze ich podejrzenia, a kiedy siłą wywalili drzwi chlewu, oczom ich przedstawił się ponury widok.

W rogu chlewu siedziała na słomie dziewczyna pokryta prostopu pancerzem brudu. Widząc jej zupełnie osiwiałe włosy i pomarszczoną twarz, niktby nie przypuścił, że to nędzne stworzenie liczy dopiero 27 lat. Dziewczyna była na wpół ślepa, umysłowo zupełnie nierozwinięta i nie potrafiła nawet przemówić.

Przesłuchany wieśniak wyznał policjantom, że w roku 1908 zauważył białe plamki na twarzy swej sześciolletniej podówczas córki. Rodzice sądzili, iż mają przed sobą trąd i chcąc oszczędzić jej okrutnego losu — w Turkestanie wypędza się trędowatych kamieniami ze wsi — postanowili ukryć ją w chlewie.

Ogledziny lekarskie stwierdziły, obecnie, że nieszczęsna dziewczyna cierpiała prostopu na dosyć lekką i uleczalną chorobę skóry.



Czytajcie „EXPRESS WIECZORNY”



## Artyści polscy znowu są prześladowani przez niemieckich nacjonalistów

Jeszcze nie przebrzmiały echa skandalicznej afery, jaka miała miejsce z artystami polskimi w Opolu, a już znowu dnoszą z Gdańska o analogicznej awanturze, której ofiarą padło dwóch naszych artystów.

W ubiegłym tygodniu aktor filmowy firmy „Faf-Lux”, wśród nich sympatyczny i popularny p. Władysław Walter, przybyli z Gdyni do Gdańska, w celu na kręcenia obrazu morskiego p. t. „Miłość pod banderą”.

Kiedy w zaułkach koło kościoła Panny Marii przystąpili oni do pracy, jakiś prowokator sprawadził bandę opryszków, aby uniemożliwić pracę artystów polskich.

Zbiry zaczęli wymyślać artystom od mała, pluć na nich, kobiety zaś sąsiednich domów ukazały się w oknach z garnkami gorącej wody. Lada chwila mogło dojść do krwawej masakry artystów polskich, tak jak to się stało w Opolu.

Zawezwana policja, miast aresztować rozwydrzonych napastników, zaprowadziła do aresztu 2-ch artystów polskich ubranych w mundury marynarki polskiej pp. Waltera i Zajączkowskiego.

Komendant policji gdańskiej podczas przesłuchiwania, patrząc na mundury marynarskie zapytał: „W jakiej armii służycie?”

Mimo wyjaśniającej odpowiedzi, artystów przetrzymano 2 godziny w areszcie.

Należy zaznaczyć, że w przeddzień naświetlania filmu sekretarz towarzystwa otrzymał od prezydium policji ustne pozwolenie nakręcenia obrazu „Miłość pod Bandera”.

## Karnecik teatralny

### TEATR MIEJSKI

Dziś i odzienne ciesząca się rekordem powodzeniem wżruszająca do łez sztuka J. Gordiny w 4-ch aktach „Mira Efos” w świetnej inscenizacji Andrzeja Marka. W otoczeniu świetnych wykonawców pp.: Dąbrowskiej, Morskiej, Skrzydłowskiej, Chodeckiej, Damięckiego, Irena Morska w tytułowej roli tworzy rzadko widzianą kreację.

Popołudniowe przedstawienie „Miry Efos” dane będzie w sobotę o godz. 4 popołudniu Bilety w kasie zamawiają.

### TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 8.30 tylko jeden występ znakomitych artystów Juliusza Osterwy i Stefana Jarczaka na czele zespołu „Reduty” w komedii Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka”. Bilety do nabycia w obu kasach teatru popularnego. Z chwilą rozpoczęcia widowiska drzwi na salę będą zamknięte do końca pierwszego aktu.



Początek o godz. 5-ej.

Dziś i dni następnych film angielski p. t.

## CÓRKA PUŁKU

upajająca tragi-komedja w 10 wielkich aktach.

W rolach głównych: władczyni tysięcy serc

Betty Balfour

i znakomity Aleksander D'Arcy.

Nad program: Wspaniała farsa p. t. „W Mocy Ludożerców”.

Ceny miejsc:

III zł. 1, I, II zł. 2,

Orkiestra pod dyrykcją p. KANTORA.

## Mężczyzno, nie grzesz!

Historja życia współczesnej młodzieży.

## Przegrane życie

?

Powyższe dwa przeboje wyświetlane będą

?



## Konie w pyjamach Pani ich — oczywiście — amerykanka mieszka w szklanym domu

Małe miasteczko Ryack koło Nowego Jorku, znajduje się w stanie wielkiego wzburzenia.

Powodem jest niejaka pani Leigh, rozwódka, która rozstawszy się z mężem, osiadła w tej małej miejscinie, gdzie zbudowała sobie własny dom.

Otóż zarówno ten dom, jak i sama pani Leigh, jest przedmiotem oburzenia i potępienia. Zwłaszcza kobiet małomiaścickowych, które nieraz obchodzą daleko dom rozwódki, aby okazać jej w ten sposób swoją pogardę.

Bo cóż to za osoba dziwna i kapryśna?

Ma tyle pieniędzy, że mogłaby trzymać sześć samochodów, a ma tylko parę koni, które ubiera w spodnie i w pyjamę, okrywając całe ich ciało. Sama ukazuje się na ulicy w długich po kostki sukniach i z długimi włosami, ułożonymi w staromodną fryzurę, zdawałoby się więc, że jest osobą przesadnie skromną, a tymczasem w domu swoim chodzi i pracuje stale w kostjumie kąpielowym!

Przekonać się o tem i dowiedzieć może każdy przechodzień uliczny, gdyż dom pani Leigh jest szklany, ale to słownie szklany ze wszystkich stron, tak że go przejrzeć można na wskroś.

Wnętrze tego domu utrzymane jest niewątpliwie w wielkim ładzie i porządku i publiczność z ulicy nigdy nie widzi, ażeby pani Leigh próżnowała. Ciągłe krząta się około sprzątanego, gospodarstwa, albo siedzi i pisze na maszynie.

Ale wszystko robi ubrana w kostjum kąpielowy, mocno dekoltowany.

Zdawałoby się zatem, że szczerze oburzenie pań w mieście Rayck i mniej szczerze oburzenie mężczyzn — gdyż pani Leigh jest osobą młodą i dobrze zbudowaną, — jest uzasadnione i że taka osoba musi być niespełna zmysłów.

Ale są tacy, którzy mówili z panią Leigh i którym ona podała zupełnie odmienne oświetlenie rzeczy.

Konie trzyma, bo nie lubi samochodów, a ubiera je w spodnie i pyjamę, bo chce je uchronić od ukąszeń much i moskitów, bardzo licznych w owych stronach.

Co do mody, to ona ją wcale nie obchodzi, bo ubiera się tak, jak jej wygodnie. Zaś dom szklany zbudowała sobie i chodzi po nim w kostjumie kąpie-

lowym dlatego, że chce dać jaknajwiększy przystęp światłu do swojej skóry i ciała, co uważa za warunek zdrowia i długiego życia.

A że ją widzą tak z ulicy przez szklane ściany, cóż w tem złego? Przecież nie przyjmuje u siebie nikogo do flirtu, a to, co się dzieje w sypialni i łazience, zasłonięte jest w odpowiedniej chwili, przed okiem widzów, dzięki systemowi nieprzezroczystych firanek.

Pani Leigh narazie zrażona jest do małżeństwa, lecz nie wyklucza możliwości, że wstąpi w ponowne związki. Ale wtedy okaże się tylko potrzebą większej liczby firanek i sprawa będzie załatwiona.

Jednym słowem pani Leigh uważa nawzajem panie miasta Rayck za warjatki, dlatego, że nie pozwalają jej żyć tak, jak się jej podoba.

## Posirzelił żonę wyskoczył z 3-go piętra i — nic mu się nie stało

Sprzeczki i tragedje małżeńskie, w których żona strzela do męża, albo mąż do żony, są dziś w świecie tak pospolite, że się o nich prawie nie mówi.

Ale zajście w Paryżu pomiędzy małżonkami Augustem i Adrijanną Beslin zyskało światową sławę dzięki osobliwemu przebiegowi.

Państwo Beslin rozwiedli się, ale mąż żonę tęsknił do wspólnego pożycia i ciągle namawiał żonę do powrotu.

Udało mu się to tymi dniami, po spotkaniu jej wieczorem na ulicy, poczem oboje udali się do domu przy rue Montorgueil, gdzie znajdowało się mieszkanie Augusta.

Nowa jednak zgoda małżeńska trwała zaledwo trzy kwadransy. Pogodzenie bowiem małżonków nastąpiło w godzinie 10 wieczorem, a już kwadrans przed jedenastą mieszkańcy domu zaalarmo-

wani zostali odgłosami strzałów w ich pokoju.

Wyłamano drzwi i na podłodze ujrzało panią Beslin broczącą we krwi. Małżonek zaś w tej chwili otworzył okno i rzucił się z trzeciego piętra na ulicę, ale dziwnym zbiegiem okoliczności nic mu się nie stało, więc zaczął z całej siły uciekać.

Policja go jednak pochwyciła, a zaprowadzony do komisariatu, opowiedział, że żona, zaraz po przybyciu do mieszkania, rozpoczęła sprzeczkę, bo nie miała zamiaru pozostać, ale udała się tylko po to, ażeby zabrać swoje rzeczy.

W sprzeczce obraziła go dotkliwie, a on wściekły, uderzył ją pięścią. Wtedy żona pobiegła do stolika przy łóżku, wydobyla rewolwer, strzeliła do niego i zraniła go w rękę; on zaś ją rozbroił i nie wiedząc sam co robi z wściekłości, zaczął z odebranego rewolweru strzelać.

Co najciekawsze, że żona, przesłuchana w szpitalu, potwierdziła opowiadanie męża, którego zatrzymano w więzieniu.

## Telewizje w kolorach W telefonie widziano panią jeżdżącą owoce i rumieniącą się

Inżynierowie „Laboratorium Bella” dokonali ważnego wynalazku, posuwającego o wielki krok naprzód sprawę wi-

dzienia na odległość obrazów i żywych osób.

Taka telewizja dotychczas możliwa była tylko w jednym kolorze, jak obraz filmu kinowego, ale ten nowy wynalazek, który zaprodukowano w Nowym Jorku w ostatnich dniach czerwca na prywatnym telefonie, do którego przyłączono mały ekranik, dodaje do niej wrażenie naturalnych kolorów.

Obserwatorowie demontacji widzieli więc w prywatnym mieszkaniu ładną panią, ubraną w barwną suknię, jak ją jadła czerwony arbuż, jak rumieniła się pod wpływem świadomości, że ją obserwują, jak manipulowała kwiatami i różnobrawnymi chorągiewkami.

Aparat nadawczy i odbiorczy był ten sam, jakiego używano przy jednobarwnych obrazach, dodano tylko do niego mechanizm do naturalnych barw.

Korowód najzgrabniejszych girls!  
Wyszukane baletnicel  
Zakulisowe życie teatryków nowojorskich — oto środowisko w którym króluje przepiękna  
**Bille Dove**  
w filmie p. t.  
**Miłość Dziewczyny z Music Hallu**  
wkrótce w „LUNIE“

Dziś o godz. 8 wiecz.  
**KONCERT ORKIESTRY**  
pod dyr. R. TELGA.  
W programie muzyka operowa i operetkowa.  
ANONS: W niedzielę 7 b. m.  
**PORANEK MUZYCZNY.**

**LUNA**

Dziś i dni następnych!  
Arcydzieło wielkiej wytwórni „Sascha” w Wiedniu

**Sześć dziewcząt w poszukiwaniu noclegu**

Ucieszna i frywolna historia sześciu dziewcząt bezdomnych, bez pracy i środków do życia, narażonych na tyśiączne niebezpieczeństwa.

**W rolach głównych**  
słodka, złotowłosa i rozkoszna Jenny Jugo, Adela Sandrock, George Aleksander i Ernest Verebes.

Wspaniała ilustracja muzycz. orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnowskiego

Pocz. przedstaw. o g. 5 po poł. w sob. i niedz. o g. 12 w poł. ost. o g. 10 w.

**CENY MIEJSC ZNIŻONE**  
w soboty i niedziele od 12 do 3-ej pp. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

## Zbrodnia dr. Xilandra

### Streszczenie początku powieści.

W gabinecie luksusowego mieszkania w którym leży na fotelu trup, zamordowanego przed chwilą człowieka, myśkuje jakiś człowiek w gumowych rękawiczkach... Otwiera szuflady, szpera, szuka... Człowiek leżący bezwładnie w fotelu został zamordowany małym sztyleciem...

W czasie, gdy trup mężczyzny leżał w fotelu w swym gabinecie, panna Celina Horstówna, pasierbica przemysłowca Brunona Horsta, bawiła się doskonale w Malinowej sali w towarzystwie swych najlepszych przyjaciół Antosia Bilskiego i Włodka Jeskego. Włodek w pewnej chwili opuścił towarzystwo, gdyż, jak mówił, wzywał go jego agent giełdowy, Jakobsoon. Po pewnym czasie wrócił, dziwnie czernie podniecony i niespokojny.

Po upływie kilkunastu minut Celina Horstówna otrzymuje wiadomość, że jej ojczym nie żyje.

Celina płakała, zasłaniając jedną ręką oczy, drugą trzymając się stołu, aby nie upaść. Bilski podtrzymywał ją pod rękę, a Włodek utkwiał wzrok w ziemię. Przykra cisza.

— Jak się to stało? — zapytała wreszcie Celina.

— Trudno mi pani na to odpowiedzieć, jako zupełnie obcemu człowiekowi — odparł dyrektor hotelu — wolalibym, aby się pani dowiedziała o tem z innych ust... Skoro jednak pani tak chce. Pani ojczym został zamordowany przez nieznanego sprawcę. Tak przynajmniej podejrzewa policja.

Bilski nagłym ruchem stanął przy Celinie i objął ją wpół.

— Proszę mi dać wody — wyszeptała.

— To jest straszne, straszne — szepotała — Czy pan jest pewien?

— Tak mi zakomunikowano. A teraz musi pani pojechać do domu. Samochód czeka na panią. Czy panowie zechcą panią odprowadzić, gdyż inaczej ja mam obowiązek — zwrócił się do obecnych.

— Naturalnie, że odprowadzę — rzekł Balicki.

— Dziękuję panu — odparła Celina — Nie chcę, aby Lorka wiedziała o tem, co się stało. Najlepiej będzie, jeśli pan zostanie, a odprowadzi mnie pan Antoni lub pan Włodzimierz.

— Naturalnie — odrzekł jednocześnie.

Balicki odprowadził ich do samochodu, poczem wrócił do sali. Celina pojechała ze swymi dwoma przyjaciółmi. W drodze nikt nie oświał się ani słowem. Antos objął Celinę i głowa jej opadała mu na ramię, a Włodek delikatnie gładził jej rękę i od czasu do czasu własną chusteczką ocierał jej łzy. Po kilku minutach auto zatrzymało się przed domem Horsta.

Przedpokój był oświetlony i oczekiwał w nim lokaj oraz umundurowany policjant. Granatowy jego mundur wydawał się jakiś inny niż na ulicy: niezwykle i straszny, jak to, co rozgrywało się właśnie w ich cichym zawsze i spokojnym domu... Celina zamieniła słów kilka z lokajem. Oczywiście był on zupełnie ogłuszony wydarzeniami i z trudnością zdawał sobie sprawę z tego, co się stało. Wiedział tylko, że on właśnie znalazł trupa w gabinecie i przestraszył się bardzo.

W tym momencie do hallu wszedł wysoki szczupły mężczyzna, o nieco wojskowym wyglądzie:

— Pani Celina Horstówna? — Jestem Jastrząb, naczelnik urzędu śledczego. Ci dwaj panowie?

— To moi przyjaciele. Prosiłam, aby mnie odprowadzili do domu. Jeśli pan naczelnik pozwoli, to chciałabym, aby jeszcze tu zostali...

— Naturalnie. Proszę.

Celina oglądała się dokoła, jakgdyby patrzyła, czy śmierć nie czai się w jakimś kącie. Spoglądała na drzwi, prowadzące do gabinetu. Za temi drzwiami leżał trup jej ojczyma, który przez tyle lat zastępował jej nie tylko ojca, ale i matkę.

Stalowe oczy naczelnika urzędu śledczego spoczęły na chwilę na obu panach.

— Czy panowie znali zamordowanego?

— Znałem — odparł spokojnie Włodzimierz.

— Ja również — dodał Antos.

W takim razie panowie pozwolą, że ich też przesłucham, co do pewnych szczegółów. Czy pani chce wejść do pokoju, gdzie znajduje się nieboszczyk?

Celina skinęła głową potwierdzająco.

— Musi jednak pani zachować się spokojnie i nie dotykać niczego, co znajduje się w pokoju. Również nie wolno pani żadną miarą dotknąć nieboszczyka, bo mogą zatrzeć się jakieś ważne, a dotychczas jeszcze nieodkryte ślady. Dopiero w tej chwili skończył swą pracę fotograf naszego urzędu i nic jeszcze nie zostało tknięte. Możeby pani jednak poczekała aż do chwili, kiedy zakład pogrzebowy ułoży nieboszczyka na katafalku...

— Stanowczo nie. Chcę teraz już zobaczyć mego ojczyma.

— Jak pani każe... Panowie mogą pa ni towarzyszyć.

(D. c. n.)



# Turniej atletów w cyrku

## Dzisiaj sensacyjna walka Sztekkera z Pooschoffem

Dzisiaj wczorajszy wywołał niebywałą sensację wśród licznie zebranej publiczności.

Z chwilą gdy arbiter wprowadził na arenę do prezentacji atletów przed cyrkiem zajęła auto, z którego wysiadł barczysty jegomość i udał się wprost do stołu sędziowskiego. Tutaj okazało się, że nieznanym jest autorem onegdajszego listu, nadeszłego z Poznania, który do magła się walki z Pooschoffem.

Ponieważ tajemniczy sportsmen miał twarz zakrytą maską, przeto widzowie nie mogli obejrzyć jego oblicza. Nieznajomy zażądał bezwzględnej walki z Pooschoffem. Na widowni powstała kansternacja — poznańskiego śmiałka, chcącego zmierzyć swe siły z żydowskim herku lesem oklaskiwano.

Tymczasem arbiter po naradzie z sędziami oświadczył, że jeżeli nieznanomy nie zdejmie maski, wówczas on do walki nie dopuści gdyż nie widzi potrzeby urządzania maskarady na arenie. Tajemniczy sportsmen oświadczył, że stanowisko jego nie pozwala mu walczyć bez maski. Oświadczenie to jeszcze bardziej zaostriżyło stanowisko sędziów którzy uznali, że Pooschoff nie ma potrzeby walczyć z nieznanym, tembardziej, że w razie zwycięstwa Pooschoffa, tajemniczy

amator — atleta nie wyjawiliby swego incognito.

Ostatecznie nieznanomego wyprawiono z cyrku, — wychodząc odgrażał, się że jeżeli nie w taki sposób, to inaczej sobie poradzi.

Gdy już nieznanomego nie było, Pooschoff wyskoczył na ring i oświadczył, że nie rozumiał o co nieznanomemu chodziło, że jeśli on chce z nim walczyć, to on jest gotów, przyczem prosi sędziów, by dopuścić nieznanomego do walki z nim. Ma się rozumieć — oświadczenie to, jako spóźnione, wywołało rozmaite wrażenie na widowni.

Wieczór rozpoczął się walką Petrowicza z Wajnurą, która dzięki doskonałej technice tego ostatniego po 20 min. rezultatu nie dała. Walka była bardzo ciekawa.

Emocję i roznamietnienie przyniosło rozstrzygające starcie dwóch tytanów: olbrzymiego Karscha z potężnym Pooschoffem. Karsch walczył niesłychanie brutalnie, bijąc i tłukąc swego przeciwnika, który ze stoickim spokojem znosił te razy.

Pierwsze 10 min. należy do Karscha, w miarę jednak przedłużania się walki

Pooschoff, lepszy technicznie, przechodzi do ataku — Karsch puchnie.

32 min. Karsch chwytł Pooschoffa, w swój żelazny podw. nelson, po 5 min. siły Pooschoffa jakby topnieją gdy nagle stosuje on ruladę i olbrzymi Karsch — runął na obie łopatki.

W tej chwili rozległ się sygnał arbitra, oznajmiającego porażkę, Karsch jednak w dalszym ciągu przekreślił się z Pooschoffem i doznał go na łopatki. Gdy sędziowie ogłosili zwycięstwo Pooschoffa, Karsch wywołał wielką awanturę, twierdząc, że to Pooschoff leżał. Został on ukarany 100 zł. grzywną za wielce nietaktowne zachowanie się względem arbitra.

Orłów po 7 min. pokonał Śpiewaczka którego wykreślono z turnieju.

Stibor w 14 min. zwyciężył Koehlera. Zwycięzcę obsypano kwieciami.

Komisja sportowa po walkach udała się na naradę i postanowiła dopuścić nieznanomego do walki z Pooschoffem, z tem by w razie ewentualnej porażki, zdejął on maskę i wyjawił swe nazwisko. Walkę tę postanowiono prowadzić odradu do rezultatu jako pozakonkursową.

Dzisiaj w czwartek walki budzą niebywałe zainteresowanie. Przybyły wczoraj po jednodniowej nieobecności Feristanoff walczy z Orłowem. Decydująca Kornatz — Pooschoff, decydująca Stibor — Wajnura i niezwykle ciekawe spotkanie Sztekkera z Karschem.

## Kupon sportowy „Expressu” Nr. 6

z dnia 4 lipca 1929 roku

na odgadnięcie wyniku turnieju walk francuskich w cyrku sport.

|                                  |                   |
|----------------------------------|-------------------|
| I miejsce .....                  | III miejsce ..... |
| II miejsce .....                 | IV miejsce .....  |
| V miejsce .....                  |                   |
| Imię i nazwisko Czytelnika ..... |                   |
| Dokładny adres .....             |                   |

## Łódzcy „Sokoły” zostali skrzywdzeni na zawodach z poznańską Wartą

(Wywiad „Expressu Wieczornego” z kierownikiem ekspedycji p. T. Kwiatkowskim)

Jak już donosiliśmy, ubiegłej niedzieli bawili w Poznaniu łódzcy pięściarze, członkowie Sokoła, którzy w spotkaniu międzyklubowym z Wartą, wyszli z wynikiem nierozstrzygniętym 7:7.

Po przyjeździe drużyny do Łodzi, zainaugurowaliśmy kierownika ekspedycji p. Tadeusza Kwiatkowskiego o szczegóły spotkania.

Zawody zostały zorganizowane w związku z Wschodniowskim Złotem Sokołów który odbył się w Poznaniu. Wynik nierozstrzygnięty jest dla nas wielce krzywdzący, w rezultacie czego zgłaszamy ostry protest przeciwko podobnemu sędziowaniu — mówi p. Kwiatkowski.

Łodzianie wystąpili bez Rydzynskiego zabierając ze sobą słabego Wajerowicza (Kruschender) który zawiódł zupełnie. W zespole Warty brakowali Arski i Wisniewski — z nieznanym mi powodów. Gdyby obie drużyny wystąpiły w pełnych składach, to i wówczas wyszlibyśmy ze spotkania z różnicą 2 punktów.

W wadze muszej Małoszczyk (S.) trzykrotnie posyła Kokocińskiego na deski ringu, będąc przeciwnikiem znacznie lepszym. Jury uznały jednakowoż zwycięstwo Kokocińskiego. Dwa punkty należały się bezsprzecznie Małoszczykowi.

W wadze koguciej Wajerowicz (S.)

poddał się w drugim starciu lepszymu technicznie Forlańskiemu. Wajerowicz był najsłabszym punktem naszej drużyny.

W wadze piórkowej Klimczak (S.) jest bezapelacyjnym zwycięscą Stepniaka i w drugim starciu gong ratuje „warciarza” przed wyliczeniem. Niestety jury ogłaszają wynik nierozstrzygnięty, krzywdzący bardzo łodzianina. Podkreśla to również prasa poznańska.

W wadze lekkiej, mistrz województwa łódzkiego Seweryniak (Sokół) wygrał w drugim starciu przez k. o. mecz z Grotowskim, będąc technicznie i taktycznie o całą klasę lepszy.

W wadze średniej, Trzonek (S.) jest również klasą dla siebie, wygrywa spotkanie z Strońskiem przez poddanie się w drugim starciu.

Mecz mistrza Polski Majchrzyckiego z Sadzińskim (S.) przyniósł poznańskowi słabe zwycięstwo punktowe, co jest wielkim sukcesem łodzianina.

W wadze półciężkiej Kępa (S.) wygrała zasłużenie na punkty spotkanie z Nowickim.

W normalnych warunkach sędziowania mecz ten winni łodzianie byli wygrać w stosunku 10:4.

Zawodami kierowali: w ringu — p. Kolasziński, na punkty — pp. Miłsz (Łódź) i Suszczyński.

## Szosowe wyścigi kolarskie organizuje Rudzki K. S.

W dniu 7 lipca r. Rudzki K.S. urządza szosowe wyścigi kolarskie o następującym programie:

1. Bieg „Juniorów” 10-kilometrowy, dostępny dla wszystkich nieposiadających nagród.

2. Bieg „Główny” 50-kilometrowy, dostępny dla członków towarzystw kolarskich, zrzeszonych w Międzyklubowej Komisji Kolarskiej m. Łodzi.

3. Bieg „Damski” 6-kilometrowy, dostępny dla wszystkich pań zgłoszonych

4. Bieg „Klubowy” 25-kilometrowy, dostępny dla członków RKS.

5. Bieg „Turystyczny” 10-kilometrowy, dostępny dla członków towarzystw istniejących w Rudzie Pabjanickiej.

6. „Propaganda Sportu Kolarskiego” w wykonaniu kilkoletnich „milusińskich” o nagrodę uznania.

Wpisowe w biegach 1, 2, 4 i 5 po 2 złote, bieg 3 i 6 bezpłatnie.

Start o godzinie 8 rano w Rudzie Pabjanickiej. Trasa: Ruda — Rzgów — Kurówice.

Ilość nagród we wszystkich biegach będzie określona przez Komisję Sportową w uzależnieniu od ilości startujących w poszczególnych biegach.

## Święto sportowe Tow. sport. Morgenstern

Żydowskie robotnicze stowarzyszenie „Morgenstern” istniejące w naszym mieście zaledwie od dwóch lat wykazuje b. żywotną działalność. W lokalu klubowym stowarzyszenia przy ulicy Brzezińskiej 23 odbywają się codziennie lekcje gimnastyczne, przez które przewija się około 300 czynnych sportowców żydowskich. Pierwszy publiczny występ „Morgensternu” nastąpi w sobotę 6-go lipca na placu sportowym w Helenowie. Program święta sportowego obejmuje różne gałęzie sportu, między innymi lekka atletyka, pokazy gimnastyczne oraz gry sportowe.

Przedsiębiorstwo robót  
**BUDOWLANYCH I KANALIZACYJNYCH**  
**„RAWICKI I WINTER”**  
Sp. z ogr. odp. INŻYNIEROWIE. Sp. z ogr. odp.  
ul. Kilińskiego № 41, tel. 72-96.

Roboty budowlane. — Roboty żelazo-betonowe.  
Przebudówki i remonty domów i mieszkań.

KONCESJONOWANE BIURO PRZYŁĄCZEŃ KANALIZACJI  
domowej do sieci kanalizacyjnej miejskiej.  
Plany i kosztorysy robót kanalizacyjnych.

Kto chce zachować swoje zdrowie  
powinien używać tylko  
**PRIMEROS**  
PRZECZYSZCZAJĄCY

Jedynie antyseptycznie spreparowane.

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku  
Piotrkowska 294, tel. 22-89  
przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł.  
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, płocwcin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.  
Porada 4 zł.

**Porada dermatologiczna i wenerologiczna**  
dla chor. skórnych, wenerycznych i 3 ZŁOTE

**Doktor P. Klinger**  
choroby weneryczne, skórne i włosów  
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.  
Leczenie lampa kwarcowa, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 5-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.  
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

**Doktor H. Różaner**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Przyjmuje od 8-10 i 5-8  
Leczenie lampa kwarcowa. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. med. Niewiażski  
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych  
ul. Andrzeja 5  
Tel. 59-40  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-9.  
w niedziele i święta od 9-1  
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. M. GLAZER  
powrócił  
ul. Zielona № 6  
Telefon 45-49.  
Chor. skórne i weneryczne.  
Przyjmuje od 12-2 i 7½-8½ w.

Lekarz-Dentysta B. Markus-Nusbaumowa  
Piotrkowska 51  
tel. 21-23.  
Godz. przyjęć 3-7

**Pończochy jedwabne**  
i inne, suknie trikotinowe i t. p.  
przyjmuje do reperacji.  
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro  
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu.

MŁODY człowiek poszukuje posady w charakterze inkasenta, magazyniera lub ekspedienta. Referencje dobre. Łaska, w ofiercie do adm. tego pisma pod „F. D. 6”.

SZPULARKA do flori jedwabiu potrzebna. głośić się do Breslera ul. Wschodnia 31 do pończoszarni mechanicznej.





## Prowincja łódzka solidaryzuje się ze stanowiskiem Łodzi

Jak się „Express Wieczorny” dowia-  
duje, sprawa zatargu łódzkich kolarzy  
ze związkiem polskich towarzystw ko-  
larskich będzie rozpatrywana w nadcho-  
dzącą sobotę przez Międzynarodową  
Komisję Kolarską w Łodzi.

## Tenisista Prenn wraca do Polski

Jak donosi prasa warszawska,  
Trenn, polak z pochodzenia, który stale  
reprezentuje Niemcy w zawodach teni-  
sowych, wraca na stałe do Polski.

## W dniu dzisiejszym rozstrzygają się losy Polskiego Zw. Tow. Kolarskich

W związku ze skandalicznym poste-  
powaniem zarządu Polskiego Związku  
Tow. Kolarskich panuje w dalszym cią-  
gu ogromne oburzenie w sferach kolar-  
skich. Rozgoryczenie wśród kolarzy łód-  
zkich spotęgowane zostało na skutek  
ostatniej uchwały zarządu Z.P.T.K., dys-  
kwalifikującej łódzkich kolarzy. Jak się  
dowiadujemy, Union wszedł już w poro-  
zumienie z ważniejszymi towarzystwami  
kolarskimi w Polsce i w wypadku nieu-  
względnienia przez Z.P.T.K. żądań po-  
krzywdzonych kolarzy, większość klubów  
między innymi i Union wycofa się  
ze związku. Sprawa posunęła się już tak  
daleko, iż naznaczone zostało nawet mi-

stwostwa Polski poraz wtóry w Krako-  
wie na torze Cracovji. Odpowiednie pis-  
ma skierowane już zostały do Zarządu  
Polskiego Zw. Tow. Kolarskich i w tym  
celu na dzień dzisiejszy zwołane zostało  
zebranie zarządu, na którym ostatecznie  
sprawa ma być załatwiona. Na zebranie  
to wyjechał również w dniu wczorajszym  
prezes Unionu p. Thiele. W wypadku nie-  
uwzględnienia słusznych żądań postu-  
latów kolarzy łódzkich, mistrzostwo to-  
rowe Polski zostanie powtórzone w dniu  
21 lipca w Krakowie. Należy jednak  
przypuszczać, że władze kolarskie nie  
dopuszczą do rozłamu w związku.

## Czesi szykują się do meczu z Polską

Czeski Związek Piłkarski wyznaczył  
już skład reprezentacji na mecz piłkar-  
ski z Polską w dniu 4 sierpnia w Pozna-  
niu. Skład drużyny czeskiej jest najsil-  
niejszy, jakim wogóle w chwili obecnej  
rozporządza amatorscy czesi. Drużyna  
na składa się z większości graczy Bratysławy  
— tegorocznego mistrza Słowacji.

Skład drużyny jest następujący:  
bramka: Kardos (Bratysława), obrona:  
Culik (Bratysława), Novak (Slavia), po-  
moc: Dr. Schillinger (DFC), Stefil (D.  
F.C.), Träger (Bratysława), atak: Sorai  
(Bratysława), Bulla (Bratysława), Müller  
(Liget), Vesely (Prostojow), Uher (Bra-  
tysława). Drużyna w tym składzie roze-  
gra cały szereg meczów treningowych.  
Większość wymienionych wyżej graczy  
jest znana w Łodzi, jak Nowak, dr. Schil-  
linger, Stefil, Bulla i b. zawodowiec,  
gracz Sparty — Vesely. Jak widzimy,  
nasi sąsiedzi pracują intensywnie i doka-  
dają wiele starań aby ze spotkania  
wyjść zwycięsko.

## Trasa biegu kolarskiego zmieniona

Trasa II biegu kolarskiego Polski zo-  
stała obecnie całkowicie zmieniona i  
bardziej przystosowana do warunków  
panujących na szosach polskich.

Nowa trasa przedstawia się będzie  
następująco: Warszawa — Łódź, Byd-  
goszcz — Poznań — Kalisz — Czesło-  
chowa — Katowice — Kraków — Lwów  
— Lublin — Brześć — Białystok —  
Warszawa. Ogółem trasa wynosić be-  
dzie 2144 klm., podczas gdy w ubiegłym  
roku wynosiła zaledwie 1502 klm. Komitet  
wykonawczy biegu już wysłał spe-  
cjalne komisje, celem przygotowania wa-  
runków odpowiednich dla kolarzy we  
wszystkich większych centrach.

## Wyścigi kolarskie towarzystwa „Rekord”

W dniu 7 lipca r.b. w niedzielę, odbę-  
dą się o godz. 8-ej rano, wyścigi między-  
klubowe ze startem w Krzywiu zorganizowane  
przez T. C. „Rekord” z następu-  
jącym programem:

- 1) Bieg główny dla zrzeszonych w Z.  
P.T.K. — klm. 50.
- 2) Bieg dla nie zrzeszonych klm. 30.
- 3) Bieg turystyczny klm. 20.
- 4) Bieg klubowy klm. 30.
- 5) Bieg juniorów klm. 20.

## Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce

W dniu jutrzejszym rozpoczynają  
się w Poznaniu lekkoatletyczne mistrzostwa  
Polski, które potrwać do dnia 7 b.  
m. włącznie. Zawody odbędą się na no-  
wowybudowanym stadionie miejskim.  
Liczyć się należy, że na zawodach tych  
padną nowe rekordy Polski, ponieważ  
nasi czołowi lekkoatleci znajdują się o-  
becnie w niezwyklej formie po dłuż-  
szych treningach.

## Kubik St. wstępuje do drużyny Unionu

Jak się dowiadujemy były znany pił-  
karz Kl. Turystów Kubik St. do niedaw-  
na jeszcze czynny gracz ligowej drużyny  
Turystów zwrócił się do kierownictwa  
sekcji swego macierzystego klubu z  
prośbą o wydanie mu zwolnienia, po-  
nieważ zamierza grywać w Unionie. Kie-  
rownictwo sekcji p. n. Turystów do tej  
pory jeszcze nie wypowiedziało się osta-  
tecznie w tej sprawie.

## Mecz bokserski Francja—Polska

Międzymiastowy mecz bokserski  
między Francją i Polską odbędzie się  
wkrótce w Poznaniu na P. W. K. Będzie  
to pierwszy mecz bokserski między dwo-  
ma zaprzyjaźnionymi państwami. Ze  
strony Polski wezmą w tych zawodach  
udział bokserzy śląscy: Kupka, Górny  
i Wieczorek.

# Turniej tenisowy w Wimbledon Kto przeszedł do półfinału.-- Młody Austin revelacją tegorocznego turnieju (Korespondencja własna „Expressu”)

London, 2 lipca

Dzisiejszy dzień turnieju tenisowego  
w Wimbledon rozpoczął się od meczu  
Borotry z amerykańkaninem Lottem. Pierw-  
sze dwa sety wygrywa pewnie francuz,  
lecz w następnym wykazuje Lott nie-  
zwykłą zaciętość w walce, charaktery-  
zującą zresztą wszystkich amerykań-  
kianów biorących udział w turnieju.

Lott prowadził już nawet 4:3, lecz  
brakło mu sił do końcowej walki. Ostate-  
czny wynik 6:3, 6:3, 6:4.

Wśród niezwykłego napięcia odbyło  
się spotkanie Tildena z francuzem Lan-  
dry.

Tildem w walce tej wykazał ogrom-  
ne zdenerwowanie i nierówną grę i z tru-  
dem tylko zwyciężył 6:4, 2:6, 6:3, 7:5.

Z trudem wywalczony zwycięstwo  
nad Landry zapewniło Tildenowi wej-  
ście do półfinału.

Cochet wykazał dziś wspaniałą for-  
mę, zwyciężając holenderczyka Tinne-  
ra 6:4, 7:5, 6:2.

Młody student uniwersytetu w Cam-  
bridge Austin, zdobył sobie ostatnio  
dzięki sukcesom nad Hunterem i Brugno  
niezwykłą popularność w Anglii.

Jego spotkania na kortach wimbled-  
dowskich cieszą się największą frekwen-  
cją. Gdy w partji traci piłkę, tysiące  
serc niewieścich współczuje z sympat-  
ycznym Anglikiem.

Gdy zwycięża przeciwnika panuje  
w stadionie ogromny entuzjazm.

W dniu dzisiejszym zwolennicy i  
zwolenniczki Austina mieli znów wielki  
dzień radości, bowiem Austin wygrał  
spotkanie z węgrem Kehrlingiem.

Był to rewanż Austina za dwie po-  
rażki, doznane w spotkaniu z Kehrlin-  
gem w Paryżu i ostatnio w Budapesz-  
cie. Kehrling wskutek kontuzji w nodze  
walczył słabiej niż zazwyczaj.

Pierwszy set przegrywa on 2:6. W  
drugim secie węgier prowadzi już 4:0,  
lecz Austin wyrównuje i po zażartej  
walce przy stanie 6:6 Austin dochodzi  
dwukrotnie do siatki i wygrywa 8:6. W  
trzecim secie stawia już węgier niezna-  
czny opór i przegrywa 3:6.

W grach pojedynczych pani Helena  
Wils pokonała miss Goldsack 6:3, 6:3 i  
amerykanka Jacobs zwyciężyła mrs.  
Illquam 6:1, 6:3.

W grze podwójnej panów sensację

wywołało spotkanie pary węgiersko-  
niemieckie Kehrling — Kreinschrot z para  
francuską Landru — Buzelet.

Po półtoragodzinnej grze zwycięży-  
ła para węgiersko - niemiecka 4:6, 2:6,

6:2, 2:6, 6:3, która zmierzy się teraz z  
para Tilden — Hunter.

Amerykanie Allison — Van Ryn zwy-  
ciężyli parę Kozeluh — Andrews 6:2,  
6:4, 6:2.

## Hakoah (Wiedeń) — Polonia 1:0 (1:0) Goście wiedeńscy holdują przyziemnej grze kombinacyjnej

Jak było do przewidzenia, wczoraj-  
szy pierwszy występ Hakoahu wiedeń-  
skiego w Warszawie wywołał kolosalne  
zainteresowanie. Mimo powszedniego  
dnia, około 8 tysięcy widzów zaległo sta-  
dion im. Piłsudskiego.

Już pierwsze minuty gry przynoszą  
gościom wiedeńskim przewagę.

Ich krótka przyziemna gra, koronko-  
wa kombinacja, oszalała pomoc i obro-  
nę Polonii.

Hakoah ma dużo dogodnych sytuacji  
podbramkowych, lecz napastnicy nawet  
pod bramką kombinują, zapominając za-  
pewnić o starzałach.

Jedyną bramkę zdobył Hakoah przez  
lewego łącznika. Pod koniec pierwszej

połowy Polonia atakuje energicznie,  
lecz jej atak gra skandalicznie, nie tra-  
fiając do bramki, nawet z kilku kroków.

Po zmianie pół przewaga zmienna,  
przyczem Polonia ma daleko więcej do-  
godnych sytuacji podbramkowych.

Przy lepszej orientacji swych napast-  
ników, mogła Polonia nawet wygrać za  
wody, a już conajmniej osiągnąć wynik  
remisowy.

Gra Hakoahu podobała się naogół,  
aczkolwiek wiedeńscy są w obecnej  
chwili wybitnie miękkim zespołem.

U obu zespołów wyróżniły się obro-  
ny, przyczem obrona gospodarzy grała  
chwilań koncertowo.

## Wspaniała forma Kłosowicza z jakimi szansami przystępuje łódzianin do nie- dzielnego wyścigu Kraków—Zakopane

Ja k już donosiliśmy wczoraj, do do-  
rocznego wyścigu kolarskiego Kraków  
— Zakopane, który odbędzie się w nad-  
chodzącą niedzielę stanie po raz trzeci,  
dwukrotnie zwycięzca Stanisław Kłosowicz,  
reprezentujący barwy Towarzystwa  
zwolenników sportu. Kłosowicz jest  
dwukrotnym zdobywcą przechodniej  
nagrody. Z jakimi szansami przystępuje  
Kłosowicz w nadchodzącą niedzielę do  
tego klasycznego wyścigu?

W dzisiejszej swej formie Kłosowicz  
jest jeźdźcem w Polsce bezkonkurencyj-  
nym. Jego niedzielny wspaniały wynik  
na mistrzostwach województwa łódzkiego  
go nie ma dziś sobie równego. Wyniku:  
3 godziny 9 minut, 50 sekund nie osią-  
gnął w r. b. żaden kolarz w kraju. Dziś  
możemy zdradzić jeszcze jedną tajemnicę,  
że trasa niedzielnego wyścigu o mistrzostwo  
województwa łódzkiego miała o trzy kilometry  
wiecej, a więc czas Kłosowicza na 100 klm.  
sprawdza się do wyniku o przeszło 6 minut  
lepszego. To jest wspaniały sukces.

Kłosowicz odniósł swe pierwsze zwy-  
cięstwo w biegu Kraków — Zakopane z  
przewagą 12 minut (1) przed następnym  
zawodnikiem Kukiełką z Sosnowca. Było  
to w roku 1927. W roku ubiegłym wśród  
konkurencji znacznie silniejszej Kłosowicz  
przybywa znowu o 12 minut (1) przed  
drugim — Michalakiem.

Kłosowicz jest mistrzem w pokony-  
waniu drogi górskiej, nie ma w Polsce  
sobie równego, to też w wypadku, o ile  
tylko „kicha nie nawali”, lub nie ulegnie  
wysypce, zdobędzie on puchar na własność.

Dwukrotny mistrz województwa  
łódzkiego, zwycięzca drużynowych bie-  
gów Legii i L. K. S.-u, magistratu łódz-  
kiego, mistrz klubowy, wicemistrz Pol-  
ski i Krakowa, rekordzista Polski i zdo-  
bywca trzeciego miejsca w gigantycznym  
biegu dookoła Polski — wyjeżdża dziś do  
Krakowa, żegnany szczeremi życzeniami  
sportowej Łodzi — ZWYCIĘSTWA.



# Ostatnia minuta.

## Krwawa walka policji z bandytami

Sosnowiec 4 lipca.

W Klimontowie w restauracji Kowalskiego wynikła piekielna awantura między pięcioma znanymi policji opryszkami, którzy rozpoczęli między sobą zaciętą bójkę.

Gdy do sali restauracyjnej wkroczyło kilku policjantów, aby awanturę zlikwidować, opryszki jakby na dane hasło, rzucili się na policjantów, obrzucając ich szklankami, butelkami i kamieniami.

Zaatakowana policja musiała zrobić użytek z broni.

Jeden z policjantów ciężko niebezpiecznie opryszka Szczepana Warskiego bagnietem w rękę, drugi w obronie własnego życia wystrzelał rewolweru położył trupem na miejscu Stanisława Grabę.

Pozostałych trzech opryszków aresztowano, rannego odwieziono do szpitala.

## Meksyk powoli staje się „suchy”

Nowy-Jork, 4 lipca.

W dniu wczorajszym władze meksykańskie wydały nowe zarządzenie, zaprowadzające częściową prohibicję w Meksyku. Według tego rozporządzenia wszystkie lokale, sprzedające napoje alkoholowe winny być zamknięte o g. 9-iej wieczorem, a nie jak dotychczas o 12 w nocy. Zarządzenie to wywołało wielkie niezadowolenie wśród ludności robotniczej, a fabryki wódki i napojów alkoholowych przystąpiły do kampanji przeciwko temu zarządzeniu.

## Drzewo zabiło profesora politechniki warszawskiej

Warszawa, 4 lipca.

W majątku własnym w Jaworowie na Wileńszczyźnie zginął tragiczną śmiercią przy ścinaniu drzewa przygnieciony spadającym pnem Paweł Wędrzicki, profesor politechniki warszawskiej. Wędrzicki był jednym z najwybitniejszych architektów polskich.

## 55 hektarów lasu spłonęło na Wileńszczyźnie

Wilno, 4 lipca.

Onegdaj w gminie Busieńskiej w pobliżu wsi Zajniechówka wybuchł pożar lasu z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez jednego z robotników leśnych.

Mimo natychmiastowej akcji spłonęło 35 hektarów lasu.

## Szmelling stoczy walkę z bokserem angielskim Scottem.

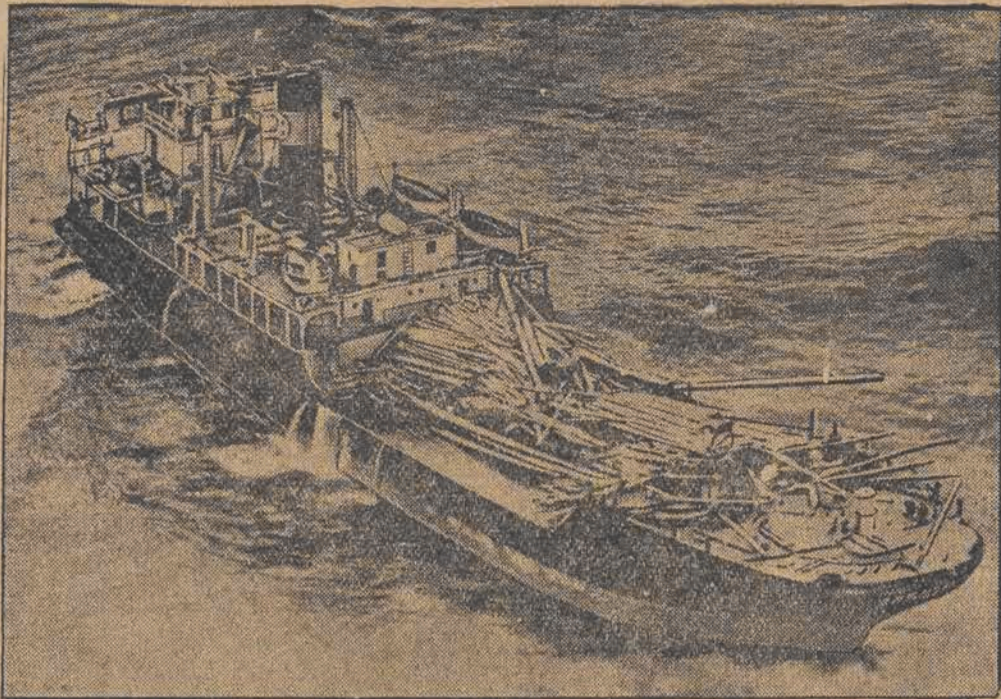
Londyn, 4 lipca.

Komisja bokserska w Nowym Yorku postanowiła już Szmelling przed rozegranym walki o mistrzostwo świata winien stoczyć walkę z brytyjskim atletą ciężkiej wagi Philem Scottem. Termin walki nie został jednakże jeszcze ustalony.

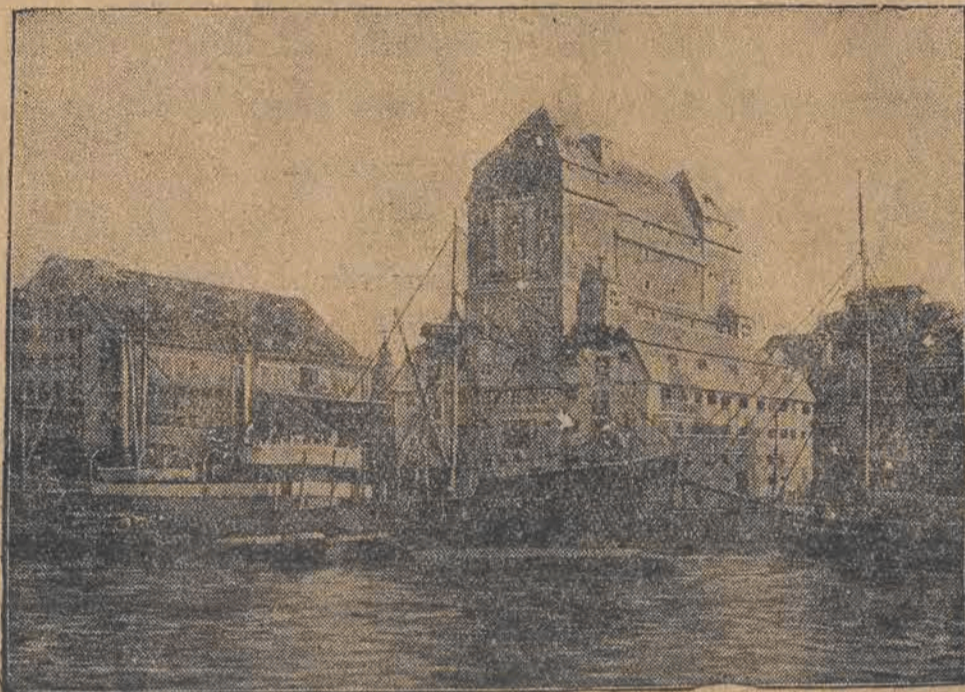
## Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: N. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszeńskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielińska 12), Gorfina (Wschodnia 54), J. Koprońskiego (Nowomiejska 15). b.

## Wedrówka statku bez załogi



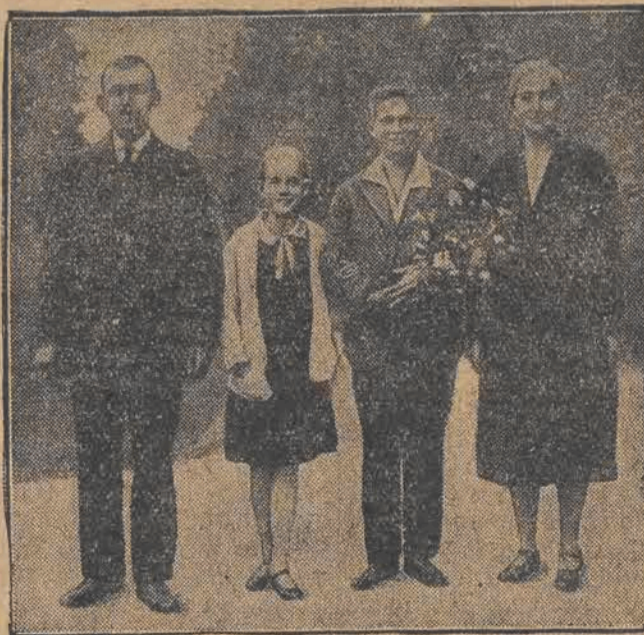
Amerykański statek towarowy — widoczny na naszym zdjęciu — który wskutek burzy ucierpiał tak bardzo, że załoga musiała się ratować na łodziach, ponieważ groziło mu zatonięcie. Statek ten został w tych dniach znaleziony przez inny okręt. Błąkał się on samopas przez 4 tygodnie po falach oceanu.



W Królewek w dzielnicy t. zw. Prągel, w której znajdują się przeważnie domy sładowe, wybuchł olbrzymi pożar.

Zaalarmowana straż pożarna zastała 4 śpichlerze w płomieniach. Ponieważ sąsiednie śpichlerze są tylko przez wąskie uliczki oddzielone od siebie, więc pożar stanął dla nich poważne niebezpieczeństwo.

Mimo energicznych wysiłków, pożar zdołał objąć poza wymienionymi 4 śpichlerzami 7-piętrowy dom składowy z maszynami. Dopiero po 3-godzinnej ciężkiej pracy pożar został całkowicie ugaszony.



W Stuttgarcie wydarzyło się w roku 1916, że cyganie uprowadzili 2-letniego synka mieszkającej tam rodziny Laun. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Dopiero obecnie udało się policji wykryć skradzionego chłopca wśród obozujących w południowych Niemczech cyganów. Po małej bliźnię na czołe szczęśliwej rodziny stwierdzili z całą stanowczością, że po 13 latach odnaleźli syna, którego dawno już uważali za straconego. Na zdjęciu: odnaleziony syn (pośrodku) w otoczeniu rodziców oraz siostry.

## Mord polityczny 15-letniego chłopca



HERBERT KLEIER.

15-letni gimnazjasta niemiecki, który w swoim czasie zamordowany został przez dwóch robotników, dlatego, że należał do stowarzyszenia młodzieży o odmiennych niż mordercy przekonaniach politycznych... W sądzie berlińskim odbywa się obecnie proces obu morderców.



GUSTAW V.

król szwedzki, bawi obecnie jako gość w państwach nadbałtyckich. W tych dniach przybył do stolicy Łotwy, Rygi. Na zdjęciu: ukoronowany gość oraz witający go prezydent Łotwy.



Lekkoatletka p. BARMEN zdobyła na zawodach kobiet w środkowych Niemczech rekord w rzucie dyskiem, osiągając 12,21 m.

**Prenumerata:** W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.  
Telefon administracji 22-14. — — — —  
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—  
po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.